KURJER WIECZORNY

PRENUMERATA: w Łodzi z odnoszeniem oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi 400 mk. miesięcznie

OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy I strona i w tekście — mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, zwyczajne (po tekście) mk. 40.— Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedyńcz. 15 mk.

Nr. 67. ŁODZ Rok II.

Sroda, 22 marca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??
Kino „LUNA"
Trzęsawisko
Dramat w 6-ciu aktach podług powieści Ludwika Biro „Serpolette". 60—6

Najważniejsza sprawa.

—o—

Obrady w sejmowej komisji mieszkaniowej wywołują najwyższy niepokój w całym kraju. Aż do ostatniej chwili, poprzedzającej wniesienie projektu przed plenum sejmu nie można sobie wyrobić objektywnego sądu, po jakiej linji poruszać się będzie zapowiedziana reforma. Ale z tych fragmentów, które dotarły do wiadomości publicznej można wnosić, że stronnictwa reakcyjne dążą wszystkiemi środkami do tego, aby wywołać w kraju poważne wrzenie natury gospodarczej, które w okresie wzmożonej drożyzny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, sprowadzić mogą przewyżkę obciążenia, znoszonego dotąd cierpliwie i ze spokojem.

Sprawa mieszkaniowa nie może być wyrwana z całokształtu zagadnień gospodarczych. Nie może być rozpatrywana i rozwiązywana z punktu widzenia kapitalistów, którzy uskarżają się na brak rentowności posiadanych nieruchomości. Jest to zagadnienie w pierwszej linji społeczne, dotykające najszerszych mas, wnikające w prywatne życie każdego obywatela.

Posłowie prawicy sejmowej domagający się w myśl interesów właścicieli nieruchomości nadmiernej podwyżki komornego, dochodzącej do 40-krotnej, względnie 50-krotnej wysokości czynszów przedwojennych, nie mogą znaleźć na usprawiedliwienie takiej reformy żadnych innych argumentów, oprócz skrajnie i egoistycznie kapitalistycznych. Ale jak, w razie uchwalenią tak katastrofalnej podwyżki, ukształtuje się życie gospodarcze całego kraju? Jak zareagują na to sfery robotnicze i klasa urzędnicza, która o najdrobniejszą poprawę bytu walczyć musi z ministrem skarbu najszkodliwszym argumentem strejku państwowego.

W obecnej sytuacji, każde podwyższenie komornego doprowadzić musi do przerzucenia tego ciężaru na państwo i na przemysł, sprowadzić dalszą inflację pieniądza papierowego i przyczynić się do wzrostu szalejącej drożyzny.

Stanowisko rządu wobec tych wszystkich projektów jest niejasne i niezdecydowane. Tylko skrajna lewica sejmowa założyła protest przeciwko tak bardzo lekkomyślnemu mnożeniu fermentów wewnętrznych, wskazując słusznie, że podwyższenie komornego w żadnym razie nie pozostaje w związku ani z ożywieniem ruchu budowlanego, ani ze sprawa remontu istniejących domów.

Projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów zawierą jednak jeszcze inne przepisy, równie groźne, dla pokojowego i normalnego rozwoju stosunków wewnętrznych. Główny referent komisji mieszkaniowej chce restytuować przynajmniej częściowo zasadę wolnego najmu, żądając aby podstawą stosunku między najmobiorcą a najmodawcą była wolna umowa. Dopiero gdyby strony nie mogły się pogodzić ma być zastosowana ustawa o ochronie lokatorów. Zasada ta w praktyce wywoła zupełny chaos i sprowadzić musi absolutną zależność lokatora od właściciela nieruchomości. Tak zwana wolna umowa pomiędzy podmiotem ekonomicznie silniejszym a ekonomicznie słabszym lub bezsilnym jest zwykłym frazesem, hipokryzją prawną, zmierzającą celowo do pozbawienia lokatora nawet illuzorycznych uprawnień, zastrzeżonych w przewidzianym projekcie.

O sprawie najważniejszej, nowa ustawa mieszkaniowa zupełnie milczy. Dyskusja i polemika prasowa obraca się w zakresie interesów lokatora i właściciela nieruchomości. Ale o interesach sublokatorów, — tej najliczniejszej obecnie warstwy ludności miejskiej, — wyjętych z pod praw, oddanych na łaskę i niełaskę spekulacji, zależnych w równej mierze od właścicieli domów, jak i „właścicieli" mieszkań, — nikt dotąd się nie upomniał. A jednak wszelką reformę ustawodawczą i gospodarczą, o ile dotyczy kwestji mieszkaniowej, od tej właśnie warstwy rozpocząć należy.

Sublokator jest dotąd tylko przedmiotem prawa. Opłaca czynsz za mieszkanie, nie pozostający w żadnym stosunku do istniejących norm prawnych. Każda ustawowa podwyżka komornego odbija się na sublokatorze ze zwielokrotnionem natężeniem. I ta — obecnie zamierzona — [illegible] na [illegible] tych dziesiątek tysięcy, którzy więcej niż połowę swojego zarobku miesięcznego obracać muszą na zaspokojenie spekulacji „chronionych" lokatorów.

Racjonalna reforma mieszkaniowa musi stworzyć dla sublokatora bezpośrednie prawo najmu. Wtedy cała nadwyżka czynszu, ginąca w kieszeni spekulanta mieszkaniowego, dojdzie do rąk właściciela nieruchomości, a tem samem kwestja rentowności automatycznie zostanie rozstrzygnięta.

B.

Przed zjazdem w Genui.

Termin konferencji.

RZYM, 22 marca (Pat). — Konferencja genueńska

odbędzie się nieodwołalnie 10 kwietnia.

Nie przewiduje się żadnego odroczenia. Koła polityczne utrzymują, że z powodu ważności tej konferencji

posiedzenia Izby włoskiej będą zawieszone,

aby dać możność ministrom zajęcia się wyłącznie sprawami konferencji.

Porządek dzienny.

RZYM, 22 marca (Pat) W. B. K. — „Giornal d' Italja" donosi, że rząd włoski wysłał do wszystkich rządów oficjalny porządek dzienny konferencji genueńskiej. Obejmuje on:

1) przeprowadzenie uchwał powziętych w Cannes;

2) oparcie pokoju w Europie na solidnej podstawie;

3) zasadnicze warunki powrotu wzajemnego zaufania różnych krajów, które należy ustalić niezależnie od traktatów pokojowych;

4) kwestje finansowe, obrót pieniężny, banki centralne i emisyjne, kursy weksli, organizacja kredytów publicznych i prywatnych;

5) kwestje gospodarcze i handlowe, uzgodnienia i gwarancje dla eksportu i importu, prawodawcze i prawne gwarancje dla podjęcia handlu, obrona własności przemysłowo-literackiej i artystycznej, kwestje konsularne, dopuszczenie obcych do przedsiębiorstw handlowych, pomoc techniczna w odbudowie przemysłu i komunikacji.

Dziennik ten pisze, że punkt pierwszy dotyczy przeważnie Rosji, punkt drugi i trzeci, natury politycznej, będą oddane do zbadania szefom rządów, punkty czwarty i piąty będą przedmiotem narad komisji.

Prace rzeczoznawców.

LONDYN, 22 marca (Pat). — W poniedziałek rozpoczęły się tu pod przew. sir Sidneia Shatanna posiedzenia rzeczoznawców państw sprzymierzonych w sprawie konferencji genueńskiej.

Prace rzeczoznawców nie zostaną ukończone przed sobotą.

Konkluzje zebrania nie będą wiązały rządów poszczególnych państw,

lecz będą stanowiły tylko zwyczajne zalecenia. Oprócz sprawy Rosji, która będzie najgłównie jszym tematem dyskusji,

będą omawiane sprawy finansów Austrji, Rumunji i prawdopodobnie Bułgarji i Polski.

Co do sposobu obrad „Petit Parisien" dowiaduje się, że rzeczoznawcy będą kolejno odczytywali i omawiali sprawozdania 5 delegatów.

Dziennik dowiaduje się, że

pełne rezerwy zachowanie się Anglji nie oznacza bynajmniej zmiany stanowiska rządu angielsk ego,

który woli poczekać na przedstawienie propozycji przez przedstawicieli innych krajów.

O załatwienie sprawy wileńskiej.

Nieudana intryga endecji.

WARSZAWA, 22 marca. (tel. od nasz. kor.) Dziś o godz. 12-ej w południe rozpoczęło się posiedzenie komisji konstytucyjnej dla rozpatrzenia odesłanych wczoraj przez plenum wniosków w sprawie załatwienia sprawy wileńskiej.

Należy dodać, że ustosunkowanie sił w komisji konstytucyjnej jest tego rodzaju, iż rząd może liczyć na 16 głosów, podczas gdy opozycja prawicowa ma głosów 15.

Prawica wytężyła wczoraj i dzisiaj zrana wszystkie siły, aby skłonić przewodniczącego, posła Rataja do niezjawienia się na posiedzenie komisji. Wówczas stosunek sił byłby taki: 15 głosów za rządem i 15 przeciw, przytem przewaga byłaby po stronie tych ostatnich, gdyż należałby tu głos przewodniczącego, w zastępstwie p. Rataja, profesora Dubanowicza.

Intryga ta jednak nie powiodła się; poseł Rataj przybył na pesiedzenie, które w chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, dopiero co się zaczęło.

Lenin chory na raka.

KOPENHAGA, 22 marca (PAT). Według doniesień, pochodzących z dobrze poinformowanego źródła kół rosyjskich, Lenin zachorował na [illegible] raka.

Dokąd pójść??
Kino „ODEON"
Dziś Dziś
„Biała Róża"

Nowy środek leczenia syfilisu.

PARYŻ, 22 marca (Pat) Prof Lewatini wynalazł nowe lekarstwo na lues.

Zaszczepił on pewnemu człowiekowi bakcyl tej choroby, a gdy okazały się objawy chorobowe zastrzyknął mu roztwór kwasu arszenikowego.

W 14 dni potem wrzody się zabliźniły i chory został zupełnie wyleczony.

Walka o odszkodowania.

BERLIN, 22-go marca (PAT). Fakt, że w tutejszej komisji odszkodowawczej

dotychczas nie zapadła uchwała w sprawie pożyczki dla Niemiec,

tłomaczą w kołach tutejszych tem, że

delegat belgijski Delacroix przedstawił w ostatniej chwili ważną propozycję,

która wymaga długich narad i szczegółowego zbadania.

Propozycja ta ma na celu uzgodnienie 2-ch projektów, z których pierwszy angielski, jest rodzajem

ultimatum, wyznaczającem Niemcom termin dla reformy finansów pod groźbą zarządzeń przymusowych,

drugi zaś przewiduje

bezzwłoczne wprowadzenie kontroli.

PARYŻ, 22 marca (PAT). Według urzędowego komunikatu komisja odszkodowawcza ustaliła wysokość wypłat, które Niemcy mają dokonać w 22 roku celem pokrycia kosztów armji okupacyjnej.

Ochrona kamieniczników.

WARSZAWA, 22 marca (tel. od nasz. kor.) W dniu wczorajszym ukończyła swe prace specjalna podkomisja, powołana do opracowania art. 3-go projektu noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Wbrew propozycjom referenta, pos. Jasiukowicza, na wniosek posła Rajskiego uchwalono nową wyższą od poprzedniej tabelkę podwyżek komornego. Podwyżki te wynoszą dla lokalów do 4-ch pokojów 50-krotne komorne z roku 1914, do 6-ciu pokojów — 60-krotne, do 8 pokojów — 80-krotne, lokale handlowe — 100-krotne komorne z r. 1914. Pozatem właściciele domów mają być obowiązani do opłacania 10 proc. czynszu brutto na funtusz budowlany.

Strejk zecerów we Lwowie.

LWÓW, 21 marca (A. W.). — Strejk zecerów trwa w dalszym ciągu. Sytuacja polepszyła się o tyle, że pracownicy zecerscy wyrazili swoją zgodę na arbitraż proponowany im przez pracodawców. Pisma ruskie „Chromadzkij Wistnik" i „Wpered" ukazał się znowu.

Węgry przy zielonym stole.

Budapeszt jako międzynarodowa miejscowość kąpielowa. — Losy wyspy św. Małgorzaty. — Ruletka podporą gabinetów. — Poświęcenie się hr. Tiszy. — Kluby i klubiki. — Historyczna partja „Taroka". — Tempora mutantur.. — Ostrzeżenie.

(Koresp. wł. „Kurjera Wieczornego").

Budapeszt, w marcu.

W stolicy państwa węgierskiego od kilku tygodni można dostrzec dążenie do przekształcenia owego wielkiego ośrodka handlowego w... miejscowość kąpielową, zakrojoną na skalę wielkoświatową.

Nie jest to tak bezpodstawnem, jakby się zdawać mogło. Wspaniale położony Ofen z jego licznemi zdrojami leczniczemi oraz otoczona Dunajem wyspa św. Małgorzaty z jej cudnemi, obecnie coprawda zaniedbanemi, parkami— rzeczywiście predestynują stolicę św. Stefana na uzdrowisko.

Wybitni przedstawiciele najlepszego towarzystwa utworzyli związek propagandy owej idei. Nie musi ona snać być tak złą, albowiem znalazły się już podobno konsorcja amerykańskie i szwajcarskie, którą chcą swemi zasobami pieniężnemi przyczynić się do urzeczywistnienia owego projektu.

Przed wojną zresztą już wypływały kilkakrotnie podobne plany, lecz wychodzące z innego założenia. Zamierzano podówczas stworzyć w Budapeszcie konkurencję ruletki w Monte-Carlo. Nie trudno było znaleźć zwolenników tej idei, a jeszcze łatwiej zdobyć potrzebny kopitał zakładowy. Zgodnie z tym planem miano wybudować na wyspie św. Małgorzaty zbytkownie urządzone kasyno, gdzie możnaby hołdować wszelkim rodzajom hazardu.

Ponieważ jednak wyspa św. Małgorzaty była wówczas pod zarządem państwowym, należało uzyskać pozwolenie rządu. Zaś premjerem był podówczas Koloman-Szell, uosobienie prawości i szlachetnego sposobu myślenia. Jednym słowem obalił on cały projekt. Oświadczył:

— Raczej dam sobie rękę odrąbać, zanim podpiszę akt, umożliwiający otworzenie domu gry w Budapeszcie.

Napróżno wskazywano na to, jaka potężna fala złota zalałaby kraj cały, jak wielkie zyski czerpałby Budapeszt ze wzmożonego napływu cudzoziemców — p. Szell pozostał głuchym na wszelkie namowy.

A wówczas namiętność do gry nie była tu jeszcze tak rozpętaną, jak obecnie. Choć i wtedy grywano już nałogowo w kasynach i klubach z dość poważnemi rezultatami i niezmordowanym iście zapałem.

Dziś jeszcze opowiadają o partjach, które trwały bez przerwy 48 godzin i więcej. Grano i po kawiarniach, ale nie w gry hazardowe, jak „makao", „21" i narodowo-węgierski „färbel" (coś w rodzaju prymitywnego pokera).

Co prawda policja przyłapywała w czasie obław i amatorów takich gier.

Drobne kary pieniężne nie były w stanie powstrzymać graczy. Kluby, kasyna itp. robiły olbrzymie interesy...

To też gdy Szell podał się do dymisji, nowi przedsiębiorcy ponownie próbowali szczęścia ze swym projektem domu gry na wyspie św. Małgorzaty -- wobec następnego premjera Ładysława Lukacsa. Tym razem z większem powodzeniem. Koncesji udzielono, towarzystwo się ukonstytuowało i wkrótce już wytworny gmach klubowy stanął na wyspie.

Towarzystwo rozporządzało wielką gotówką i podjęło się nawet oddać do dyspozycji premjera znaczną część dochodów na cele partyjne.

Lecz oto nastąpiło coś zgoła nieoczekiwanego. P. Lukacs upadł, zaś następcą jedo był Stefan hr. Tisza. I odrazu z powodów formalnych cofnął koncesję. Tymczasem partja rządowa zmyła już wszystkie zgóry otrzymane prowizje. To nie powstrzymało Tiszy, zwrócił owe pieniądze z własnej kieszeni. Musiał coprawda, aby zdobyć potrzebne sumy, wydzierżawić swe dobra i ograniczyć znacznie wydatki na siebie i swą rodzinę, lecz wolał wszystko od ewentualnego podejrzenia, że moc swą zbudował na fundamencie konwencji domu gry.

Jednem słowem, ruletka na wyspie św. Małgorzaty znów nie powstała. Wkrótce wybuchła wojna: pałac gry przekształcono na lazaret, ostatnio zaś uczyniono z niego internat dla studentów — inwalidów wojennych.

Aż dopiero przed kilkoma dniami polecono owym studentom usunąć się, ponieważ pałac ma być poświęcony swemu pierwotnemu przeznaczeniu. Istotnie przystąpiono już do odnowienia gmachu i kto wie, może już wkrótce w gazetach całego świata będziemy czytać ogłoszenie, podług znanych wzorów: „Budapeszt — wyspa św, Małgorzaty — Cercle etranger — cały rok otwarte".

Projekt uczynienia z Budapesztu wszechświatowego miejsca kąpielowego, być może, w znacznym stopniu opiera się na zamiarze utworzenia z Budapesztu ośrodka gry; idea, dla wielu bardzo ponętna.

Gra w kawiarniach zniknęła zupełnie. Wielkie podatki i przymus opuszczania lokalu już o północy, t. j. wtedy, gdy gra się dopiero rozpala — zniechęcił graczy do kawiarni i skierował ich ku klubom, gdzie można się łacniej i swobodniej „poświęcać" grze. Każda niemal grupa towarzysko-społeczna posiada własne kluby. Najwyższa szlachta zbiera się w „Nationalkasino", ziemiaństwo w „Gentrykasino", jedno i drugie — w „Parkklubie", jednym z najwytworniejszych i najelegatszych klubów Europy, którego urządzenie jest wprost muzealne.

Założyciel owego klubu bar. Aczel skupował w swoim czasie na całym świecie najkosztowniejsze unikaty z dziedziny umeblowania i dekoracji i stworzył w ten sposób dla „high-liféu" budapeszteńskiego lokal, który zdaniem najdoświadczeńszych „clubmen" jest jedynym w swoim rodzaju w całym świecie. Osobliwością tego klubu jest, że damom dostęp do niego jest dozwolony.

Swiat artystyczny zbiera się w „Feszek" („Gniazdo"), literaci i dziennikarze w „Otthon" („Siedziba)", wielka finansjera w „Leopoldstädter Kasino", a lepsze towarzystwo mieszczańskie w rozmaitych kasynach i klubach, gdzie adwokat z kupcem, inżynier z fabrykantem — w szczerej przyjaźni dzień w dzień, noc w noc odbierają sobie pieniądze.

Charakterystycznem zjawiskiem jest, że gra hazardowa nie jest tolerowaną w klubach politycznych. Gdy stary Koloman Tisza był panem i władcą wszechmocnej partji liberalnej, zabronił nawet narodowej gry „färbel" w lokalu liberałów.

Sam zaś był namiętnym amatorem „taroka" i nawet w dniach największego napięcia politycznego nie opuszczał swego „robbera". W Muzeum Sztuk Pięknych uwiecznia nawet sławny obraz Ferrari'ego historyczną już obecnie partje „taroka" Tiszy.

W klubie pod portretem Franciszka Deaka siedzą dokoła stołu: Koloman Tisza, Maurycy Jokai, Stefan Nedetzky i Karol Schwab, jako partnerzy, zaś wkrąg nich siedząc lub stojąc „kibicują": później tak sławny romansista Koloman Miksztath, wiecznie młody i zawsze elegancki baron Fryderyk Podmaniczky, ubóstwiany przez Tiszę za swój humor niefrasobliwy Algernon Beöthy, podsekretarz stanu August Pulszky.

O jak niewielkie sumy grywano wówczas świadczy fakt, opowiadany przez Miksztadta. Gdy Jokai przegrał niegdyś pięć guldenów, wstał oburzony i krzyknął:

„Myślałem, że gram z gentlemanami, a okazuje się, że z rabusiami, którzy mnie ogołobili doszczętnie".

Tak, to były dobre czasy! Gdzie tu teraz mówić o pięciu guldenach, gdy obecnie bank baccaratu po najskromniejszym wieczorze daje śliczną sumkę—pół miljona. Wogóle teraz panuje niepodzielnie prawie baccarat oraz spokrewniony z nim „chemin de fer".

Grę tą sprowadził tu z Ostendy znany powieściopisarz Stefan Szomahazy i zaprowadził z początku w Otthonie. Stamtąd powędrował do innych klubów, w których obecnie już co wieczór i co noc rozbrzmiewa zapraszający gościnnie z. w: „Messieurs, faites vos jeux". Pomimo niekiedy horrendalnie—awanturniczo piętrzących się przegranych, gra nie słabnie; zmieniają się konjunktury, rozpadają się fortuny, mnożą się samobójstwa — a gra pozostaje na wysokim poziomie I nawet wciąż nowe kluby powstają i każdy ma obfitą klijentelę...

Ostrzegam rodaków, przybywających do Budapesztu przed tutejszemi jaskiniami hazardu. Wiadomo, że: „Polak węgier dwa bratanki, i do szabli i do szklanki" ale nie do karty. Proszę sobie to zapamiętać!

Wanda Szilagyi.

Z Rosji.

Bolszewicy i religja.

Donoszą z Równa, że w strefie pogranicznej bolszewicy rozlepili rozkaz komisarjatu spraw wewnętrznych, podług którego mają być ostatecznie usunięte ze szkół i instytucji rządowych wszelkie oznaki kultu religijnego, juk to krzyże obrazy święte i t. p.

Uprawianie ludożerstwa.

Komisja dla niesienia pomocy głodnym w gub. kazańskiej otrzymała szereg podań od zarządów gminnych, domagających się, aby nie grzebano ciał zmarłych, lecz rozdawano je do jedzenia między głodnych.

Szarańcza.

Komisarjat rolnictwa komunikuje, że r. b. stwierdzono obecność szarańczy na przestrzeni przeszło 2.800.000 dzies. w gub. nadwołżańskich, Syberji, kraju kirgiskim i na północnym Kaukazie.

Poseł Maksa o sytuacji politycznej.

—o—

Poseł repub. czesko-słowackiej w Warszawie p. Maksa w rozmowie ze współpracownikiem ajencji Russpress poruszył pewne sprawy polityki bieżącej i stosunków między Polską i Czecho-Słowacją.

W sprawie Jaworzyny, na którą pogląd dr. Kramarza wywołał w ostatnich czasach dużo wrzawy, poseł podkreślił, że mimo kwesjti jaworzyńskiej, grupa dr. Kramarza jest zwolenniczką zbliżenia czesko polskiego, za czem też wypowiada się wyraźnie w ostatnich czasach.

Rząd czesko-słowacki również wyraźnie zaznaczył swe stanowisko w tej sprawie, oddając ją do rozpatrzenia komisji ekspertów, do której weszli m. in. wybitni profesorowie i specjaliści.

Poseł jest przekonany, że sprawa Jaworzyny, jako drobna, nie może mieć wpływu na stosunki, obu państw, które rozwijają się pomyślnie i nie ulega wątpliwości, że na przyszłość dobre stosunki między Czecho-Słowacją i Polską zapewnione są najzupełniej.

Dążenie do pokojowego współżycia z sąsiadami jest myślą przewodnią polityki czesko-słowackiej, która będzie się kierowała temi samemi względami na konferencji genueńskiej.

Co się tyczy kwestji rosyjskiej, to podług p Maksy dwa czynniki powinny wytknąć w tej sprawie politykę Europy.

Pod wpływem agitacji różnych grup politycznych i partji, kwestja rosyjska była błędnie przedstawioną w oczach Europy i polityka europejska popełniła liczne błędy, nie licząc się z tem, że powrót do dawnego ustroju w Rosji jest niemożliwy i że upadek bolszewików wywołałby w państwie komunistyczną anarchja. Wychodząc z tego założenia, p. Maksa uważa, że Europa, a więc i Czecho-Słowacja będzie musiała wejść w stosunki z bolszewikami, a Czecho-Słowacja zrobiła już nawet początek, wysyłając do Rosji misję handlową i przyjmując w Pradze sowieckie przedstawicielstwo handlowe, z którem rozpoczęto już pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Zapytany przez naszego współpracownika o pogląd na szerzone w ostatnich czasach pogłoski o możliwych zajściach na zachodniej granicy Rosji sowieckiej i na wojowniczą kampanję wszczętą przez bolszewików, p. Maksa odpowiedział, że podług niego możliwość wojny między Rosją sow. i sąsiadami est zupełnie wykluczona.

Podobnie, jak w Europie zachodniej istnieje dotąd garstka marzycieli, wierzących w zbrojną interwencję zagranicy, tak i śród przywódców bolszewizmu jest garstka ludzi, nastrojonych wojowniczo lecz nie można tego brać poważnie.

Poseł twierdzi, że szerzone pogłoski są jednym ze środków taktycznych, stosowanych zarówno przez marzycieli zagranicznych, jak i bolszewików.

Co się tyczy stosunku Polski do małej ententy, to po zawarciu traktatu z Rumunją i ugody z Czecho-Słowacją, Polska przystąpiła w szeregu różnych spraw do współpracy z małą ententą.

Jestem przekonany — powiedział poseł,— że te pierwsze kroki szerokiej korporacji państw europejskich, postawione na konferencjach w Białogrodzie i Warszawie, należy powitać bardzo życzliwie, ponieważ są one dowodem postępu przewodniej myśli demokratycznej w stosunkach międzynarodowych. Poseł jest przekonany, że przyjazne stosunki czesko-polskie ułożą się w przyszłości jaknajlepiej, dowodem czego jest szereg aktów. Do zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni i poznania się wzajemnego przyczynią się podług Maksy niemało wykłady, jakie rozpocznie niebawem w wolnej wszechnicy polskiej prof. A. Czerny.

HONOR.

II.

Długoletni prezydent izby deputowanych, katolik, nie został mianowany radcą tajnym, gdyż był adwokatem. Zawód dziennikarski i zawód artysty uważane były za sprzeczne z zasadami honoru. Jestem jednym z nielicznych przedstawicieli szlachty, który ma odwagę zamieszczać prace swe w dziennikach, opatrując je pełnem swem nazwiskiem.

W Anglji pierwszym był lord Randolf Churchill, a we Francji markiz de Rochefort. Nawet w czasach dzisiejszych szlachcic nie bierze prowizji. Sąd honorowy, czy to w wojsku, czy też cywilny, jest pod tym względem nieubłagany. Ale przepis ten stosuje się przeważnie do oficerów. Natomiast nie sprzeciwia się przepisom honoru wypadek, gdy szlachcic przyjmuje udział w jakiemś przedsiębiorstwie handlowem. Ale i tu są różnice: właściwie szlachcic może otwarcie kupować i sprzedawać tylko konie, gdyż są jakby częścią jego gospodarstwa rolnego. Gdy natomiast kupczenie przedmiotami nie produkowanemi przez niego, szlachcic uważa za sprzeciwiające się zasadom honoru.

Honor obowiązuje także do prawdomówności i wierności.

Szlachcic bezwzględnie jest wierny swemu królowi czy cesarzowi. Tout appartient on roi sauf l'honneur. To znaczy, że tylko w tym wypadku, gdy panujący odbiera szlachcicowi honor, ten ostatni czuje się wolnym od wszelkich zobowiązań wierności.

Jednym z pierwszych obowiązków szlachcica jest dotrzymywanie danego słowa i prawdomówność.

Bywają w życiu wypadki, że przeciwnicy, a nawet wrogowie nasi mają w ręku dowody jakichkolwiek uchybień przeciw nakazom honoru; staje się to często bronią w ich ręku i punktem wyjścia do szantażu; takich wypadków jest bardzo wiele, więcej niż przypuszczać jesteśmy w stanie. Szlachcic dopuszczający się podobnych czynów kala stan szlachecki i powinien być z niego wykluczony.

Pragnąłbym jeszcze pomówić o odwadze i obowiązku żołnierza.

Oficer, uchylający się od swych obowiązków i unikający niebezpieczeństwa, nie może być nazywany człowiekiem honoru. Na polu bitwy wykazuje się dopiero honor i odwaga żołnierza; tam przechodzi ona swą próbę ogniową. I nietylko ten, który uchyla się od służby wojskowej jest człowiekiem bez honoru, ale także ci wszyscy, którzy mu w tem dopomagają, albo też radzą.

Honor wojskowy wymaga, by tak oficer, jak szeregowiec z jednakowem poświęceniem spełniali swój obowiązek względem ojczyzny; i im wyższą jest szarża, tem wyższe są wymagania honoru. Gdy generał stara się usunąć swego syna czy krewnego z pobliża pola bitwy, lub gdy zostaje wydany rozkaz, by syn, dajmy na to, ministra, nie był wystawiany na niebezpieczeństwo, jest to poprostu pogwałcenie wszystkich zasad honoru. Posiadamy jednak przykłady zaparcia się siebie i poświęcenia licznych ojców i krewnych. Tak naprzykład, syn lorda Roberta był jednym z pierwszych, który poległ poczas wojny z burami. Tak samo głównodowądzący Hötzendorf stracił swego syna na wojnie.

Właśnie tak wysokie pojęcie o honorze, uczyniło z naszej armji to, czem stała się ona podczas wojny światowej. Wykazała siłę, zapał i szlachetność. Uczucie prawdziwego koleżeństwa, które łączy ludzi bez względu na pochodzenie i szarżę, możliwe jest tylko przy wysokiem poczuciu honoru; wtedy wszyscy posiadają jednakie prawa i obowiązki i nawet pokrewieństwo i przyjaźn ustępują w takim wypadku.

Niestety, w ostatnich czasach wiele się pod tym względem zmieniło. Uczciwość w rządach — najświętsze dobro państwa — i czystość obyczajów sfer, w których rękach spoczywa władza polityczna i społeczna zupełnie zanikły. Doprawdy czas jest byśmy okres porewolucyjny uważali tylko jako epizod i przeszli nad nim do porządku dziennego, to jest powrócili do dawnych pojęć o honorze i obowiązku. Do tego powołani są ci, którzy spełnili swój obowiązek na polu bitwy i wszystko poświęcili dla ojczyzny.

W dzisiejszych czasach mało zwraca się uwagi na obrazę honoru. W takich wypadkach trzymają się wszyscy przepisów hrabiego Verger de Saint-Thomas. Wogóle w ostatnich czasach doszedłem do wniosku, że u nas coraz więcej zanika pojęcie o honorze i o wszystkiem co wymagane jest od człowieka honoru. Honor bliźniego jest rzeczą zbyt ważną, iżby można go było lekceważyć, a z drugiej strony należy odnosić się z całą surowością do wszelkich objawów tchórzostwa i nieuczciwości. Tego rodzaju objawy należy piętnować bez względu na osobę winnego, gdyż pobłażanie w takich razach rzuca cień na obydwie strony. O tem powinni pamiętać ci wszyscy, którzy mają obowiązek myśleć o przyszłości i o zachowaniu tradycji honoru i uczciwości, tej głównej podstawy rodów szlacheckich.

A. St.

Zamach na Enwera-baszę.

KONSTANTYNOPOL, 21 marca (Russpress). „Bosfor" komunikuje, że dn. 21 lutego dokonano zamachu na Enwera-baszę i jego adjutanta, którzy powracali konno z jednej z wiosek w okolicach Moskwy.

Napastnicy ranili Enwera-baszę w rękę i zabili pod nim konia. Enwer-basza broniąc się, zabił jednego z napastników. Władze sowieckie stwierdziły, że zabity jest turkiem.

FELJETON.

Scenarjusz Kinematograficzny.

—o—

Otrzymałem wczoraj list od jednego z warszawskich przedsiębiorstw filmowych. Dyrektor wytwórni prosi mnie o napisanie streszczonego scenarjusza jakiejś niezwykle sensacyjno-kryminalnej awantury.

Na poczekaniu wymyśliłem tytuł i do niego zacząłem dorabiać treść.

W pazurkach bosonóżki dramat w 12 epokach, 12 częściach, 24 tysiące metrów długości.

W obrazie występują: lwy, pantery, kokotki, detektywi, mumje egipskie, hochstaplerzy, czarnogiełdziarze, idjoci, ministrowie, jeden warjat i jeden porządny człowiek.

Treść: Juljan Brown miał kiedyś matkę, która trzy miesiące przed jego powiciem, została porwana przez murzynów z wyspy Haiti i żywcem zjedzona. Matka jego zostawiła testament, w którym przeznacza kopalnię djamentów w Johannisburgu, w południowej Afryce, swojej dalekiej siostrzenicy Amalji pod warunkiem, że ta pokocha i wyjdzie za mąż za Juljana Browna. Juljan Brown tymczasem został majstrem w pewnej wielkiej przędzalni łódzkiej i w chwilach wolnych od zajęć zawodowych marzył o wyprawie do bieguna północnego.

Gdy pewnego dnia młody Brown przechodził przez ulicę Piotrkowską, obok niego zawalił się balkon, grzebiąc dwadzieścia młodych istot. Wypadek ten wywarł na poetycznej duszy syna zjedzonej przez ludożerców matki — niezatarte wrażenie.

Od tej pory młody Brown począł marzyć o zbawieniu ludzkości. Ale do tego był potrzebny wielki kapitał. Juljan Brown postanowił poświęcić się. Pewnego dnia poszedł do swojego szefa, zamordował go brzytwą i doszczętnie ograbił. Przed pościgiem policji uciekł do Zgierza. Przez dwa tygodnie ukrywał się w okolicznych lasach i tu poznał się z pewnym przemytnikiem, który go za grube pieniądze przeszmuglował przez granicę.

A tymczasem piękna Amalja szukała Juljana, aby się w nim zakochać i w ten sposób spełnić ostatnią wolę okrutnie zamordowanej Eleonory Brown.

Boska kobieta zwiedziła już cały świat i imała się wszystkich zawodów. Wreszcie w Paryżu została tancerką bosonogą. Tu poznała się z pewnym dyplomatą, który był polskim hrabią. Dyplomata na śmierć zakochał się w Amalji i z miłości dla niej zdefraudował nawet rządowe pieniądze. Kiedyś zapytała Amalja hrabiego, czy zna Łódź, hrabia się mocno zdziwił i oświadczył, że nigdy w życiu o takiem mieście nie słyszał.

Gdy Amalja poczęła nalegać, hrabia obiecał jej, że się poinformuje w ambasadzie u swego sekretarza.

Jakież było zdziwienie hrabiego, gdy się okazało, iż sekretarz był łodzianinem. Wobec tego Amalja przyjęła posadę stenotypistki w ambasadzie i z misją dyplomatyczną wyjechała na konferencję do Genui. Tu zatrzymała się w hotelu „Imperial". W nocy obudził Amalję podejrzany szmer. Wyskoczyła z łóżka, i ujrzała... bandytę, który mierzył do niej z rewolweru. Amalja strasznie się przeraziła i już chciała krzyczeć, gdy nagle bandyta zbladł, wypuścił rewolwer z ręki i krzyknął: Amaljo! Tyżeś to!?... Był to właśnie Juljan Brown. Amalja ze wzruszenia zemdlała, a, że była rozneglizowana, więc Juljan mógł z łatwością ocenić, jak piękną była kobietą.

Następnego dnia hrabia odwiedził Amalję i zakomunikował jej, że wyjeżdża do Warszawy. Amalja chętnie się na to zgodziła i zabrała Juljana w charakterze lokaja. W wagonie Juljan, zazdrosny o Amalję, zastrzelił hrabiego i sam wyskoczył przez okno.

Minął rok. Amalja została urzędniczką w ministerstwie, a Juljan Brown tymczasem polował na krokodyle w Egipcie.

Znów minął rok. Amalja znudziła się pracą w ministerstwie, więc znów wstąpiła do kabaretu. Jednak wkrótce przekonała się, że w ministerstwie jest znacznie weselej, niż w warszawskim kabarecie. Wtedy zaczęła tęsknić za Juljanem, a jednocześnie przypomniała sobie o kopalni djamentów w południowej Afryce.

A Juljan nic się nie krępował i w dalszym ciągu polował na krokodyle. Wreszcie i to mu się znudziło, wyjechał na Saharę, gdzie go obrano na króla Timbuktu. Tu rządził samowładnie, zniósł ochronę lokatorów i ośmiogodzinny dzień pracy. Po za tem co drugi dzień zmieniał żonę.

Pewnego dnia zawitała do Timbuktu misja polska. Na jej czele stała Amalja.

W. Lak.

Jakie były dalsze losy Juljana i Amalji?

Na powyższe pytania redakcja „Kurjera Wieczornego" ogłasza

konkurs.

Warunki konkursu:

1) Nadesłana odpowiedź nie może liczyć więcej niż czterdzieści wierszy druku i winna być napisana na maszynie.

2) Odpowiedzi, w zamkniętych kopertach, mają być przysyłane do wtorku d. 28 marca r. b.

Wynik konkursu będzie ogłoszony w czwartek dn. 30 marca r. b.

Jako nagrodę za najdowcipniejsze rozwiązanie tej epopei filmowej, redakcja „Kurjera Wieczornego" przeznacza książkę Remigjusza Kwiatkowskiego pt.: „Parasol noś i przy pogodzie". Poza tem trzy najlepsze odpowiedzi będą wydrukowane w dniu ogłoszenia wyniku konkursu.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC **22** ŚRODA

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Katarzyny kr.
Słow.: Zbisława.

Wschód sł. o g. 6.36
Zachód sł. o g. 6.51
Wschód ks. 3.12 r.
Zachód o g. 1.05 pp.
Długość dnia g. 12.15.
Przybyło dnia g. 4.30.

O zapomogę świąteczna dla kolejarzy wązkotorowców.

Ponieważ suma potrzebna na wypłacenie zaległej zapomogi świątecznej dla kolejarzy wązkotorowców nie mogła być pokryta z funduszów tow. akcyjnego kolejek, a przez miarodajne władze ministerjum pracy została uznana za należącą się — ministerjum kolei, jako władza zwierzchnia nad gospodarką kolejek zwróciła się wraz z ministerjum pracy o odpowiedni zasiłek do skarbu.

Sprawa, na którą tak dawno, bo już od świąt Bożego Narodzenia, oczekują kolejarze wązkotorowcy zdecydowana będzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Szczepienie ospy w szkołach.

Ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publicznego rozesłało do wszystkich szkół i ochron okólnik, w którym komunikuje, że żadne dziecko nie może być przyjęte bez świadectwa szczepienia ospy.

Na 1-go kwietnia wszystkie szkoły w całem państwie mają przedstawić listy uczniów ze wskazaniami co do szczepienia ospy.

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów państwowych.

Jak wiadomo rada ministrów wydała rozporządzenie w przedmiocie tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych.

W myśl rozporządzenia z pomocy tej będą korzystali wszyscy czynni funkcjonarjusze, powołani do służby przez nominację oraz członkowie ich rodzin. Członkowie rodzin mogą korzystać z pomocy lekarskiej jedynie w wypadkach chorób trwających nie dłużej, jak trzy miesiące, o ile pozostają na utrzymaniu funkcjonarjusza nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby (ustawa o kasach chorych z dnia 19.5 1920 r.)

Pomoc lekarska udzielana będzie na podstawie t. zw. „karty porady", wydawanej przez bezpośrednią przełożoną władzę funkcjonarjusza.

Odczyty o hygjenie seksualnej.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się odczyty o hygjenie seksualnej wygłaszane zeszłego tygodnia przez szefa departamentu wychowania fizycznego YMCA w Polsce pana prof. F. B. Messinga Ph. B. w następujących instytucjach:

2 odczyty w 2-iej okręgowej szkole policji państwowej; 2 odczyty w szkole policji tajnej; 1 odczyt w żandarmerji; 1 odczyt dla żołnierzy i młodzieży fabrycznej w gmachu YMCA; 1 odczyt dla żołnierzy w gmachu YMCA; 1 odczyt dla żołnierzy 31 p. p.; i odczyt dla straży ogniowej i młodzieży fabrycznej fabryki „Tow. akc. Scheibler i Grohman"; 1 odczyt dla młodzieży w gmachu YMCA; 2 odczyty dla uczni Szkoły Realniej Zgromadzenia Kupców. Pan Messing przyjeżdża 27 b. m. znowu na kilka dni do Łodzi i zainteresowane instytucje lub szkoły, życzące urządzić odczyty o hygjenie seksualnej dla młodzieży lub dorosłych proszone są zawiadomić o tem szefa departamentu wychowania fizycznego YMCA w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 243.

Departament wychowania fizycznego YMCA w Łodzi rozpoczął znowu swoją działalność na większą skalę i przyjmuje zapisy na ćwiczenia gimnastyczno-sportowe, jak boks, walka wręcz, lekka atletyka, basketball, volley ball, base ball i t. d.: dla chłopców szkół powszechnych za opłatą miesięczną mk. 100; dla chłopców szkół średnich za opłatą miesięczną mk. 200; dla młodzieży pracującej fabrycznej za opłatą miesięczną mk. 300; dla młodzieży pracującej w biurach za opłatą miesięczną mk. 500; dla dorosłych za opłatą miesięczną mk. 800.

Z ruchu wydawniczego.

Ukazał się nr. 3-ci (za marzec) miesięcznika polityczno-gospodarczego p. t. „Drogi Polski" treści następującej: 1) B. Jawnut — Prawo międzynarodowe Europy Wschodniej; 2) St. Urbanowicz — Zagadnienia narodowościowe kresów wschodnich; 3) M-r. — Nowa Finlandja; 4) K. Sochaniewicz— Traktat w Sevres; 5) St. Królikowski— Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego; 6) J. Seruga — Niszczenie archiwów przez okupantów austrjackich; 7) Materjały i dokumenty; 8) Notatki i uwagi; 9) Oceny i sprawozdania; 10) Mówią... piszą; 11) Listy do redakcji.

O budżet gminy żydowskiej.

Zarząd gminy wysłał delegata do M. W. R. i O. P. w sprawie jaknajszybszego zatwierdzenia budżetu i rozkładu podatków na rok 1922, gdyż dalsza zwłoka uniemożliwi prowadzenie akcji świątecznej i wypłacanie subsydjów dla sierot.

Zarząd gminy zwrócił się do M. W. P. i O. P. z wnioskiem o zatwierdzenie ostatniej podwyżki dla służby cmentarnej i wstawienie na ten cel do budżetu sumy 2.000.000 mk. (bip)

Pierwszy dzień wiosny.

Z dniem dzisiejszym wstępujemy oficjalnie w okres wiosny, przynajmniej kalendarzowej. Czy dały tej, przepisanej jej od niepamiętnych czasów, będzie trzymała się aura istotnie? trudno przewidzieć, jako kobieta bowiem jest ona bardzo kapryśna i miewa swoje niczem nieusprawiedliwione, żadną logiką nie wytłumaczone histeryczne chimery. Na razie przypuszczać tylko można, że wiosna tegoroczna będzie miała naturę ogromnie biurokratyczną i stosować się będzie ściśle do litery prawa. Dotąd bowiem nie przyniosła nam żadnych niespodzianek, jakich nie szczędziły nieraz jej poprzedniczki, nie wybiegła niczem naprzód poza określone ramy. Przedwiośnie tegoroczne jest, jak mu się to **z urzędu należy, rzeczywiście niejakiego rodzaju: odpowiednio sza-** [illegible]

Drożyzna mięsa.

W Łodzi, jak i w innych miastach w ostatnich czasach zaczęło drożeć mięso, co jako zasadniczy produkt odżywczy odbija się fatalnie na kosztach utrzymania i wywołać musi nową falę strejkową.

Na niepożądany ten objaw składa się kilka przyczyn.

Podczas okupacji niemieckiej handel mięsem opanowała, dzięki poparciu łapowników niemieckich, grupa spekulantów, niemająca nic wspólnego dawniej z zakupem i sprzedażą mięsa i otrzymawszy dostawę dla wojska okupacyjnego i na wywóz do Niemiec, wytrąciła z równowagi stosunki dotychczasowe.

Że zapotrzebowanie na mięso było olbrzymie na dostawy terminowe, handlarze ci przepełnili wszystkie zakątki kraju ajentami, którzy wykupywali bydło od chłopów, obywateli, a nawet po zarodowych oborach.

Ci ajenci powodowani chęcią zysku i protekcją ze strony władz okupacyjnych stworzyli subajencje i w krótkim czasie cały kraj zasnuty został pajęczą siecią wyzyskiwaczy, a mięso dochodziło do konsumenta z ósmej, a czasem nawet z piętnastej ręki. Zdawałoby się, że z powrotem do czasów normalnych wszystko wróci do stanu pierwotnego. Niestety zdezorganizowani rzeźnicy detaliści, pomimo ogólnego niezadowolenia, nietylko nie walczą z monopolistami hurtownikami i nie starają się usunąć ich z rynku, jako żywioł obcy, szkodliwy i nacechowany żądzą wyzysku, ale całkowicie podpadli pod ich dyktaturę i płacą za mięso w hurcie ceny znacznie wyższe od cen ustalonych przez komisję do badania cen i zysków, nie próbując nawet stawić czoła zorganizowanemu paskarstwu.

Detaliści w tych dniach w komunikacie swym do gazet uderzyli w płaczliwe i rzewne tony, i rozdzierają szaty nad swoją niedolą, jednakże nietylko nie wskazują kto z hurtowników i po jakiej cenie sprzedaje im mięso, lecz przeciwnie, chcąc posiadać lepsze sztuki towaru urządzają wprost licytację, a wtedy i z rąk do rąk przechodzą sztuki mięsa wyznaczone na sprzedaż ludności. Nic więc dziwnego, że następnie detaliści nie mogą sprzedawać mięsa po cenach normalnych, sami podbijając cenę.

Bo gdyby cech rzeźniczy świadomie zrzeszył się do walki z niepowołanem stowarzyszeniem i zechciał choć przez najkrótszy czas stawić czoło, eks-handlarze wodą sodową, papierosami etc. musieliby ustąpić z pola fachowcom-specjalistom.

Sprawą drożyzny mięsa obok urzędu walki z lichwą i spekulacją zajęły się organizacje fachowe, między innemi polski związek cechów rzeźniczych na posiedzeniu w Poznaniu, który stwierdził że przyczyną drożyzny mięsa jest niesumienne pośrednictwo przy zakupie i sprzedaży bydła żywego i szczególniej przy wywozie towaru rzeźnego za granicę, i dążyć do zakazu wywożenia towaru rzeźnego poza granicę państwa.

Stowarzyszenie rzeźników i masarzy województwa warszawskiego uważa, iż jedną z głównych przyczyn stałego podnoszenia się cen na mięso jest ta okoliczność, że na mięso koszerne niema cen wytycznych przez komisję przy urzędzie walki z lichwą ustanawianych, natomiast mięso trefne ceny takie posiada.

W tej sprawie związek cechów rzeźniczych zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych, podkreślając, że takie faworyzowanie rzeźników żydów daje im możność nabywania towaru żywego po wyższej cenie, co wpływa na podniesienie się cen i trudność konkurencji.

Widzimy więc, że brak zorganizowania zakupu, dopuszczenie do wykonania zajęcia rzeźnickiego niefachowców i utrzymanie cen wytycznych dla mięsa, stworzyły chaos, który mści się na konsumencie, mści się na gospodarce państwowej.

Czas wielki, aby czynniki miarodajne poważnie pomyślały, jak zaradzić bolączce mięsnej.

Skarga korespondentów paryskich.

Korespondenci paryscy pism polskich zwracają uwagę p. ministra poczt i telegrafów Rzeczypospolitej polskiej na skandaliczne nieporządki na pocztach polskich. Korespondenci oświadczają, że mogą udowodnić, jako listy ich wysyłane z Paryża do pism polskich, giną lub spóźniają się wyłącznie z winy pocztowych władz polskich.

Jednemu z korespondentów na 20 listów, wysłanych w ciagu miesiąca, zginęło 9.

Drugi skarży się, że jego listy dochodzą do redakcji pisma polskiego dopiero po 10 lub 12 dniach. Tymczasem korespondencje z Polski redakcje pism francuskich otrzymują na czwarty dzień po ich wysłaniu.

Korespondenci wyrażają przekonanie, że minister zechce nareszcie w stosunkach pocztowych zaprowadzić porządek.

Na ekranach łódzkich.

„Hrabia Sandorf II".

Nadzieje, pokładane po pierwszej serji, będącej znakomitą wprost ekspozycją osób działajączch i postawieniem charakterów, nie sprawdziły się, niestety, o tyle, że wciąż jeszcze niema konfliktu dramatycznego, niema napięcia uwagi widza, niema akcji jednolitej, któraby dążyła wyraźnie do rozwiązania, nie mogąc znaleźć wyjścia z labiryntu pogmatwań bądź to zewnętrznych, bądź psychicznych.

Zastępuje ten brak cały łańcuch luźnie powiązanych dramacików, znajdujących, tuż po zadzierzgnięciu węzła, swe rozwiązanie. Tą wadę konstrukcji okupuje jednak niezrównana gra i reżyserja. Bez przepychu wystawowego, bez wprowadzania wielkich tłumów: kilku ludzi, kilka kalejdoskopowo przesuwających się fragmentów, uśmiech, skrzywienie błysk noża, kamień zbroczony krwią, odjeżdżający wóz, wyłom w płocie — i stworzono obraz, który na długo pozostaje w pamięci widza.

A od takich obrazów roi się cały film. Przytem gra całkiem niepowszednia, bardzo rzadko nawet w kinie spotykana.

Ostateczną ocenę trzeba jednak odłożyć aż do obejrzenia wszystkich czterech serji.

Widz.

Kącik humorystyczny.

—o—

Przyjaciółki.

— Słyszałaś, że Stefa się zaręczyła — nareszcie.

— Któż jest tym szczęśliwcem?

— Jej ojciec.

Zagadnienie.

— Ojcze, przeszedłem wczoraj wzdłuż i wszerz cały cmentarz i przeczytałem wszystkie napisy na grobowcach. Chciałbym teraz tylko wiedzieć gdzie są właściwie pochowani wszyscy źli ludzie?

Z życia kupieckiego.

Szef wzywa do gabinetu swego nowego korespondenta i czyni mu wymówki:

— Słuchaj pan, panie Piórski, ten list tutaj jest zupełnie bezużyteczny; tak się do klijentów nie pisze. Żądam, aby wszystkie listy były tak zestawione, żeby je każdy idjota mógł zrozumieć.

— Proszę bardzo, panie dyrektorze — odpowiada nowy korespondent. — Czego pan w tym liście nie rozumie?

Smakosz.

— Łaskawa pani jest zawsze oryginalna — mówi gość, uśmiechając się — napiłem się rzeczywiście tego octu z kryształowej flaszki!

— Na miłość boską! — przerywa mu pan domu szeptem — to jest przecież likier domowego wyrobu mojej żony!

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem w dziedzinie walutowej notowania były bez zmian przy tendencji mocniejszej.

W dziedzinie papierów dywidendowych ruch słaby. Tendencja lekko zniżkowa.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4055—4050—4025

Czeki i wpłaty.

Berlin 14.37 i pół—14.17 i pół
Gdańsk 14.37 i pół—14.17 i pół
Paryż 368—364—366.
Londyn 17975—17800.
Praga 71.
Wiedeń 57.25—57.
Szwajcarja 804—798.
Włochy 212.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 295-291.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 64.65—65

5 proc. oblig. m. Warszawy 548—542

4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 365—362.50.

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 159.

5 proc. poż. przezorn. 97.75

6 proc. oblig. Banku Kom. 100.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5900—4000.
Bank Handl. w Warsz. 4475—4525.
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3150—3200
6-ej emisji 3000—3050.
Bank kup. łódzk. 850
Bank Zachodni 2550—2425.
Bank Zj. ziem. pol. 1700—1650—1725
Bank Spółek zarobk. 2600.
Cukier 32000—31500.
Drzewo 1750—1725
Węgiel 24600—24200—24550.
Lilpop 3800—3775.
Ostrowiec 8957.
Rudzki 2600—2610.
Starachowice 5775.
Pocisk 940.
Borkowski 1425.
Bracia Jabłkowscy 1500.
Żegluga 1800.
Polska nafta 2275—2250.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 21 marca. — Marka polska 6.92 i pół—6.96 i pół przek. na Warszawę 6.98 i pół — 7.01 i pół. Przekaz na Poznań 6.98 i pół. Giełda końcowa marka 7.00.

BERLIN, 21 marca. — Marka polska 7.10 — 6.95 przekaz na Warszawę 7.15—7.00, noty Kriesa 7.50

KATOWICE, 21 marca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj 7.50.

ZURYCH, 21 marca, (PAT). — Warszawa 0.15.

GENEWA, 21 marca—Marka polska 0.12.75.

PRAGA 21 marca. (PAT).—Warszawa 1.52 i pół 1.52 i pół, marki polskie 1.52 i pół—1.52 i pół.

BUDAPESZT, 21-go marca,—Marka polska 20.50—21.50.

WIEDEN, 21 marca. (PAT) Warszawa 176 — 180. Marki polskie 172—176.

AMSTERDAM, 21 marca. Marka polska 0.06.

LONDYN. 21 marca —Marka polska 17,000 czek, 18,000 gotówka za funt.

Pożyczka dla P. K. K. P.

WARSZAWA, 21 marca, (A. W.) W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością, dowiadujemy się, że do Londynu udała się delegacja P.K.K.P., w celu zawarcia umowy z jedną z najpoważniejszych grup finansowych w Anglji.

Drugie targi poznańskie.

POZNAN, 21 marca, (A. W.) Na drugie targi poznańskie zgłosiło się przeszło 2000 wystawców, tak że dla wielu zabrakło miejsca. Nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym na trzecie targi poznańskie, miasto będzie musiało przystąpić do budowy nowych pawilonów.

W celu zwiedzenia targów wybierają się do Poznania: kupcy i przemysłowcy ze wszystkich miast Polski. — Przybywają również licznie kupcy i przemysłowcy z państw bałtyckich, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Francji, Belgji, Holandii, Anglji i państw skandynawskich. Przesyłane i wysyłane przesyłki na drugie targi poznańskie mają pierwszeństwo. Transporty zwrotne potwierdzone przez miejski Urząd targów poznańskich, korzystają z ulg taryfowych przedmiotów z wystawy t. j. bezpłatnego zwrotu. o ile waga przy przesyłkach zwrotnych zmniejszyła się.

Przewóz eksponatów załatwia firma ekspedycyjna Hartwig i s-ka, lub jej filje.

Kanał Śląsk—Gdańsk.

Projektowane jest założenie Tow. Akc. budowy i eksploatacji kanałów Śląsk—Gdańsk i Warta—Wisła przez Gopło. Sprawą tą zajął się specjalny komitet. W kapitałach towarzystwa brałby udział rząd i instytucje samorządowe, oraz osoby prywatne. Przewidziany również udział kapitałów zagranicznych. Połączenie kanałem Warty z Toruniem nie wymaga wielkich nakładów, ponieważ na linji tej znajduje się szereg jezior. Powyższe kanały miałyby wielkie znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego Polski.

W sprawie kursu marki polskiej.

W sprawie urzędowego notowania marki na giełdzie paryskiej, agencja „Radio", wskazując na coraz większy rozwój przemysłu polskiego, zwraca uwagę na niedogodności wynikające z powodu braku urzędowego notowania marki polskiej na giełdzie paryskiej. Utrudnia to nawiązanie normalnych i racjonalnych stosunków ekonomicznych, gdyż kurs marki nie może być urzędowo stwierdzony, przez co usuwa się z pod wszelkiej kontroli.

Banki francuskie wobec Rosji.

PARYŻ, 20 marca. (Polpress) — „Credit Lyounais" rozpoczął tworzenie koncernu banków francuskich, który ma zająć się organizacją francuskiego handlu z Rosją i popieraniem przemysłu francuskiego w Rosji Kapitał obrotowy ma wynosić 250 miljonów franków.

Ukraina.

CHARKÓW, 20 marca. (A. W.) — W Kijowie zawiązuje się tow. akc. dla podniesienia przedsiębiorstw komunalnego znaczenia. W skład tow. wchodzą: miasto, jako właściciel przedsiębiorstwa, kilka kooperatyw i pewna firma niemiecka.

Ceny: ołów za pud 5,000,000 rb., szmelc miedziany 750,000, chmiel 5 milionów rb. Jako zasadnicze ceny eksportowe na rudę żelazną i manganową przyjęto ceny z r. 1913 w złotej walucie. Pud rudy żelaznej krzyworoskiej 60 proc—rozmiar kawałków 500 mm. — 8,25 rb. złotych. Co do jakości podzielono rudę manganową na 5 kategorii; najdroższa 20 kop złotych, najtańsza 6 kop. złotych. Cena krzyworoskiej rudy żelaznej waha się zależnie od wielkości kawałków i zawartości. ferrum, pomiędzy 9,62 a 5,70 rb. złotych.

Do portu noworosyjskiego przybyło 9 parowców z towarami, do Odesy przybyły 2 parowce z żywnością od amerykańskiej akcji ratunkowej.

Rosja.

MOSKWA, 18 marca. (A. W.) W sferach sowieckich powstał projekt stworzenia nowego komisarjatu handlu, do kompetencji którego należałyby: giełdy, organizacje targu i wystaw, miary i wagi, rejestracje i zatwierdzenie firm handlowych, znaków fabrycznych, patentów, walka z falsyfikatami, żegluga morska, porty handlowe, polityka celna, regulowanie importu i eksportu. Przeciwko temu oponują Rada Gospodarcza Ludowa, oraz Wniesztorg, który uważa, że nowy komisarjat wkraczałby w ich kompetencje.

W Stołbcach rozpoczęło się przeładowanie ogromnych partji manufaktury zakupionych przez Wniesztorg w Łodzi w lutym r. b.

Tajemnicze zwłoki kobiece w piwnicy.

—o—

Co kryło się w starej i niezamieszkanej ruderze?

Do starego, zniszczonego w czasie wojny domu przy ul. de Presles w Gruelle, sprowadził się miesiąc temu stolarz Edmund Grollot, wynajmując pokój na parterze i piwnicę dla swego rzemiosła.

Dom cały wyglądał okropnie; szyby były powybijane, ramy okienne powyrywane.

Podczas wojny w kamienicy tej stał oddział pionierów, który w tym pogruchotanym przez kule domu, miał skład swych materjałów. Stolarz zaczął reparować zwolna swą nową siedzibę, wstawił okna, cementem załatał te liczne dziury w lokalu, w którym nikt nie mieszkał od r. 1913.

Od zawieszenia broni stara rudera stała się azylum różnych przygodnych włóczęgów, którzy tu wśród ruin i zakamarków przychodzili na nocleg, by spać wśród kamieni i starych szmat. Było to prawdziwe schronienie „pędziwiatrów".

Parę dni temu Grollot otrzymawszy większy transport drzewa postanowił ulokować je w piwnicy, którą należało wpierw doprowadzić także do możliwego ładu. Razem ze swym pomocnikiem 14-letnim Ludwikiem zeszli razem do piwnicy i zaczęli porządkować tę ciemną zasypaną gruzem i staremi gratami spelunkę.

Całą godzinę już usuwali gruz z piwnicy, gdy nagle chłopiec krzyknął z przerażenia.

Z pośród odłamków muru wystawała ręka ludzka.

Przerażenie ogarnęło obu ludzi. Ale Grollot opamiętał się pierwszy. Szybko zaczął łopatą odsuwać gruz i wtedy ukazało się najpierw ramię, potem cały tułów ludzki zupełnie zeschnięty, i pokryty podartemi łachmanami.

Trup był jakby zmiażdżony szeregiem odłamków muru i przedmiotów wszelkiego rodzaju, któremi przygnieciono zwłoki.

Jak się okazało były to zwłoki kobiety, w dość podeszłym wieku.

Natychmiast dano znać do policji, która rozpoczęła poszukiwania i śledztwo zagadkowej zbrodni.

Podczas przesłuchiwania rozmaitych osób przez policję, jeden świadek złożył bardzo ciekawe zeznanie. To pani Schouvert praczka, mieszkająca przy tej samej ulicy, gdzie znaleziono zwłoki, opowiedziała rzecz następującą:

— Z początkiem zimy, w listopadzie, nagle usłyszałam w nocy koło pierwszej godziny rozpaczliwe krzyki, dochodzące ze starej, niezamieszkanej rudery. Jakiś głos wołał błagalnie: „Nie zabijajcie mnie! nie zabijajcie! a wkrótce potem głos jakiś wołał przejmującym krzykiem: „Na pomoc, ratunku, do mnie!"

Potem nastąpiła głucha cisza. Na ulicy zapanowało milczenie. O tych wołaniach nocnych mówiono dość często w kołach mieszkańców. Ale że mieszkanie całe nie było zamieszkane, nikt nie domyślał się, kto mógł paść ofiarą nocnego napadu.

Jednego starca nie widziano dni parę. Był to jeden z nocnych włóczęgów, który znalazł w piwnicy przytułek nocny. Podejrzenie rosło. Ale gdy po paru dniach staruszka ujrzano przy życiu, wszyscy odetchnęli. Krzyk nocny poszedł w zapomnienie. Dopiero po 6 miesiącach znaleziono w piwnicy trupa kobiety.

Kobieta opętana przez szatana.

Niedawno temu rozegrał się wstrząsający dramat w małej wiosce belgijskiej, położonej w pobliżu miasta Seraing. Mieszkańcy jej dotąd jeszcze nie ochłonęli z przerażającego wrażenia, jakie wywarło na nich następujące, istotne średnie wieki wraz z jego straszakami i zmorami przypominające zdarzenie:

Około dziesiątej wieczór rozległ się po wsi przeraźliwy krzyk męski, połączony z jakiemś strasznem, boleśnie wstrząsającem szlochaniem. Prawie wszyscy mieszkańcy wsi zerwali się z łóżek i powychodzili z domów, by spiesznie podążyć za okropnym głosem.

Gdy doszli do domu, skąd wychodziło rozpaczliwe to wołanie, usłyszeli jak ktoś zamyka w tym domu gwałtownie drzwi na klucz i zastawia ciężkiemi sprzętami domowemi. Na parę chwil krzyk ustał, by wybuchnąć jednak potem ze zdwojoną siłą. Chłopi przybiegli do drzwi i po kwandransie natężonego wprost wysiłku zdołali je podważyć. Oczom ich przedstawiła się straszna scena:

Kobieta z włosem rozwianym, półnaga, z pianą na ustach, z oczyma iskrzącemi się wprost od szatańskiej złości wykluwała mężowi szpilką oczy, w drugiej zaś ręce trzymała w obcęgach rozpalone żelazo i przykładała mu je do piersi Na ten widok wtargnęli chłopi do pokoju, by obezwładnić kobietę. Ta jednak odepchnęła ich od siebie i po krótkiej chwili rozpaczliwego szamotania wybiegła na wiejską ulicę, targając na sobie resztę szat i bełkocząc niezrozumiałe wyrazy.

Pędziła tak może przez dziesięć minut aż kilku chłopów ją dobiegło i sznurami związało. Wezwani na pomoc żandarmi domyślili się rychło, że mają do czynienia nie ze zbrodniarką, lecz z obłąkaną. Zawezwali przeto lekarza z Seraing, który przybył furmanką około czwartej rano.

W międzyczasie zmarł mąż. Silny i zdrowy ten człowiek — z zawodu drwal — padł ofiarą rozbestwienia swej żony, która go, gdy spał, uwiązała tak silnie, że nie mógł później się bronić. Chłopy i chłopki krzyczeli na jego żonę: „Precz z nią, w niej siedzi szatan!" Ona zaś śmiała się na to dziko i wyrzucała pianę z ust.

Gdy lekarz do niej przystąpił, ugryzła go w rękę. Po pewnej jednak chwili odrętwiała całkiem i skonała. Lekarz nie postawił jasnej djagnozy, co utwierdziło lud w mniemaniu, że kobietę tę opętał istotnie szatan.

Literat w kraterze wybuchającego Wezuwjusza

Po długoletniej przerwie Wezuwjusz znowu począł dymić i wyrzucać kamienie i lawę z otwartego krateru.

W obwodzie 30.000 metrów kwadratowych jest cała okolica zalana lawą.

Maladra próbował dostać się do krateru Wezuwjusza, musiał się jednak wycofać z bolesnemi ranami na twarzy.

W czasie swej niebezpiecznej ekspedycji spotkał on młodego amerykanina literata, który również próbował wejść w głąb wybuchającego krateru.

Młody literat szukał tu wrażeń dla swej powieści, której treść rozgrywa się w starym Rzymie na tle powstania Spartakusa.

ROBOTY
w zakres haftu ręcznego wchodzące oraz do rysowania przyjmuje
Zofja Landau-Glocerowa
Piotrkowska 114, m. 21.
17—1

Słoń znana marka fabryczna gwarantowanego obuwia ze skóry amerykańskiej.
Polecamy otrzymany transport po cenach przystępnych.
140—3 FRYDBERG, KOC i S-ka Piotrkowska № 90

RODA-RODA.

Werner i Jadwiga.

—x—

Był uroczy majowy dzień. Nieskazitelny błękit nieba nie mąciła ani jedna chmurka.

Po ulicy kroczył owego majowego dzionka Werner von Feldeg — rosła męska postać o szlachetnych kształtach, licząca lat dwadzieścia pięć. Werner podkręcał z zadowoleniem jasne wąsy, a jego wielkie niebieskie oczy patrzały się hen... w dal.

Takim sposobem, Werner von Feldeg, bohater naszego opowiadania, jak już odrazu zapewne domyśliła się ciekawa czytelniczka — należał do tych młodzianów, którzy potrafili wzbudzić gorętsze uczucie w niejednem dziewczęciem serduszku! I nie będziemy ukrywać tego, iż teraz śledziła go para ciekawych oczu.

Werner wszedł do ogrodu, usiadł na ławce i począł ocierać pot z czoła.

— Jakiż cudny jest taki dzień majowy — pomyślał — i jaka cudowna jest przyroda!...

Począł rozglądać się i nagle z jego piersi wydarł się stłumiony okrzyk!

— Ach! — i nie mógł wymówić ani słowa. Na bocznej ścieżce, wijącej się wśród owocowych drzew, ujrzał sylwetkę młodej dziewczyny. Była ubrana w jasny kostjum i wyglądała, jak nadziemskie jakieś zjawisko.

— Ukochana!...

Werner zdjął czapkę, gdy Jadwiga, baronesa von Hohensztein — tak się bowiem nazywała dziewczyna — zbliżyła się do niego.

— Ukochany!

I przez całą minutę stała przed nim ze spuszczonemi oczyma, nie mogąc wykrztusić z siebie ani słowa. Na jej bladej twarzy zjawił się rumieniec.

W tym czasie, gdy nasza para, nawzajem w siebie zapatrzona, zapomniała o istnieniu całego świata, na horyzoncie niepostrzeżenie dla nich zjawiła się nagle czarna chmura, która w naszem opowiadaniu gra olbrzymią rolę.

Bo często na horyzoncie życia człowieka zjawia się czarna chmura, która rzuca cień na jasność szczęścia młodej pary i druzgocze je. Ale często tam, gdzie siły ludzkie są zbyt ograniczone, Opatrzność bierze w obronę zagrożone szczęście — i znów słońce swojemi promieniami zalewa zaciszne i beztroskie ognisko domowe!

Ale wrócimy do naszego bohatera.

— Czy wiesz, mój kwiecie najwonniejszy — szeptał do swej ukochanej Werner — gdym był jeszcze referendarzem w małej nadreńskiej mieścinie B., gdzie tyś mieszkała u siostry twego ojca, ciotki Herdy — już wtedy szukałem ciebie, pragnąłem ci wyznać te płomienne uczucia, które rozsadzały moje piersi. Ale twoja ciotka nie spuszczała z ciebie oczu...

— A jednakże — przerwała mu żywo Jadwiga — udało ci się wyznać mi twoją miłość. Było to w eleganckiej sali rococo u wujaszka Godfryda, brata mojej matki, sekretarza poselstwa w Chinach, który na stałe osiedlił się w B..., gdyż w Pekinie nabawił się ciężkiej choroby i musiał opuścić swoje dyplomatyczne stanowisko.

— Nareszcie! — najdroższa Jadwigo mogę cię zapytać, czy pragniesz zostać moją towarzyszką życia?

— Pragnę z całego serca zostać twoją żoną — odparła uroczyście Jadwiga. Ale nasz związek napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody. Mój ojciec, dumny baron von Hohensztein, nigdy nie da zezwolenia na nasze małżeństwo!... On ma co do mnie jakieś plany... A wiesz przecież ukochany, jakim gwałtownym i upartym człowiekiem jest mój papa. On się nigdy nie zgodzi!..

— Nie mów mi o tem! — odparł ponuro Werner i, nachmurzywszy czoło, skubał nerwowo swoje jasne wąsy o kasztanowatym odcieniu.

A tymczasem złowieszcza chmura, nadciągająca z zachodu, rzuciła już cień na ogród.

Zakochani nie spostrzegali jej.

Werner objął zgrabną kibić Jadwigi i tonął w jej chabrowych przepaścistych oczach. Nagle przycisnął ją do siebie i delikatnie pocałował ją w czoło.

— Nie trzeba uczyniła mu pieszczotliwą wymówkę — nam nie wolno tego czynić!..

— Ach, ukochana! — odparł Werner — i próbował ją pocałować w usta.

— Nie, mój ukochany — rzekła, odpychając go od siebie — moja kobieca godność zabrania mi tego czynić, co muszę ukrywać przed moim ojcem!..

— Wybacz mi, najdroższa! — krzyknął Werner — Ale pozwól mi ucałować twoją białą, jak lilja, rączkę; pragnę ci w ten sposób wyrazić moją wdzięczność, że jesteś tak krystalicznie czysta i prawa!..

Przy tych słowach w jego oczach zalśniły łzy.

— Jak cudowne są łzy wdzięczności w oczach mężczyzny!

Jadwiga wyciągnęła do niego swoją alabastrową rączkę, gdy nagle...

Nagle rozległ się straszny huk. To uderzył piorun.

Werner i Jadwiga zostali zabici. Na sekcji skostantowali doktorzy rzadki fizjologiczny wypadek: oboje posiadali po figowym listku — i... nic więcej.

(Przetłumaczył W. P.)

Redaktor i wydawca: Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.